

BIANKA ROLANDO

**Pieśń ósma.
Walerianowy śpiewa
żołnierskie piosenki**

BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

CZYŚCIEC

Pieśń ósma. Walerianowy śpiewa żołnierskie piosenki

Fioletowy język trzepocze załęczniony pieśń ostatnią
nad rozlewiskiem zabagnionym ze szlamu i waleriany
Wojenne pieśni śpiewam nad głuchym jeziorem, echami
Ciągłe zapomnieć nie mogę, choć chlepczę tę maź
Czynić tak muszę na pamiątkę tego, że musiałem pić
dużo lekarstw uspokajających, zapominając na zawsze
czym laur zwycięstwa jest odkupiony, medale spoczywające
w komodzie sosnowej, nie było gdzie ich położyć
To była krwawa jatka, nikt już tego prawie nie pamięta
Mnóstwo rannych, sami zabici, piekło na ziemi
choć teraz nie jestem pewien używania tej metafory
Walczyliśmy w kurzu czarnej chmury z deszczem kwaśnym
Nadchodziła burza gniewu, dla nas, dla mas wyginanych
dla mas wyginanych miękko-swobodnie na wietrze
Zabić wroga gwałcącego nasze łąki i miasta brudne
Jego kobiety czeszą się inaczej niż nasze, mają karminowe usta
naszym się zawsze włosy przetłuszczają, to oznaka zdrowia
Wojenne pieśni śpiewam nad głuchym jeziorem, z chórem
Wiesz, jak wygląda pejzaż pełen fontann żylnych, tętnicznych
Nigdy pewnie nie byłeś w miejscu, gdzie nóż nie wystarczy
Te krzyki, te ciała porozrzucone przez huk, bomby
Widzisz te twarze pełne załęcznienia, płoszą się zwinnie
patrzają na ciebie, błagając o naturalną litość w tobie wydzielaną
Zamykają oczy, zaciskając je do środka, obawiając się huku
przypominają sobie jakieś pourywane strzępy modlitw
Ty stoisz przy nich i celujesz prosto w ich twarze ściśnięte
Wydaje ci się, że widzisz twarze wszystkich męczenników
rzeźbionych w miękkim drewnie przez szatana rzemieślnika
On uwypukla, jak mocno cierpią z niczego, dla igraszki losu
Te lukrowane słodczyce palone, smażone i farbowane
Jak już strzelasz, to odwracasz głowę w stronę czyścica

W końcu jednak trafiono i mnie, w ucho lewe — prawe
Leżałem wtedy na leżaku, spoglądałem w niebo
Słoneczne leżaki — nosze, niosą cię do szpitala
a tam dowiadujesz się, że nic z tego nie będzie
chyba że wytną ci wszystko bez znieczulenia
Będą ci nożyczkami do papieru wycinać wycinanki
Wydrylują twoje owocowe, robaczywe wnętrza
Wtedy przypomnisz sobie twarze wszystkich zabitych

własnoręcznie za pomocą karabinów na słowa
tratataatratatarratatrattatratattatratattatatrarrata
takie karabiny mają techniczną usterkę, mogą się zacinać
i jąkać

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-osma-walerianowy-spiewa-zolnierskie-piosenki>

Tekst opracowany na podstawie: Bianka Rolando, Biała książka, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Kozioł.

Okładka na podstawie: steve.p2.008@Flickr, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).